

**Odmowa mera miasta przekazania dziennikarzowi informacji dotyczących wydatków ze środków publicznych**

**Roșianu przeciwko Rumunii (wyrok – 24 czerwca 2014r., Izba (Sekcja III), skarga nr 27329/06)**

*Ioan Romeo Roșianu prowadził program w telewizji regionalnej dotyczący gospodarowania funduszami publicznymi przez merostwo Baia Mare. W styczniu 2005 r. emisja programu została wstrzymana, a Roșianu zwolniony. Jako dziennikarz Roșianu zwrócił się do mera Baia Mare o przekazanie mu rozmaitych informacji o charakterze publicznym. Powołał się na ustawę z 2001 r. o swobodzie dostępu do tego rodzaju informacji.*

*Mer odpowiedział w lakonicznych pismach powołując się na rozmaite załączniki. Dziennikarz uważał, że pisma te nie zawierały żądanych wiadomości i wystąpił do sądu administracyjnego. W trzech odrębnych orzeczeniach Sąd Apelacyjny w Cluj nakazał merowi przekazanie znacznej większości żądanych informacji. Podkreślił, że na podstawie art.10 Konwencji i ustawy z 2001 r. Roșianu był uprawniony do otrzymania informacji, które miał wykorzystać w pracy zawodowej. Pisma mera Baia Mare nie były właściwą odpowiedzią na jego żądania. Sąd Apelacyjny w Cluj nakazał merowi zapłatę skarżącemu zadośćuczynienia za krzywdę moralną w wysokości odpowiadającej ok. 700 euro i uznał, że odmowa mera udostępnienia żądanych informacji oznaczała zanegowanie przez niego prawa do otrzymywania i przekazywania informacji zagwarantowanego w art. 10 Konwencji. Roșianu domagał się przymusowego wykonania tych orzeczeń. Do dzisiaj pozostały jednak niewykonane.*

W skardze do Trybunału dziennikarz zarzucił, że w rezultacie nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 1i art. 10 Konwencji.

W związku z zarzutem na tle art.6 ust.1 Konwencji Trybunał zauważył, że skarżący był dziennikarzem, który zwrócił się o dostęp do informacji publicznych w związku z wykonywaniem swojego zawodu i zadaniem informowania ogółu o działalności merostwa Baia Mare. W tych okolicznościach procedury przed sądami krajowymi były rozstrzygające ze względu na jego interesy prywatne i zawodowe wpływające z prawa do wolności wypowiedzi. Dostęp do tych informacji gwarantowała mu ustawa z 2001r. oraz orzeczenia sądów krajowych. Dwa z jego pytań odnosiły się do okresów sprzed wyborów i po nich, dziennikarz miał więc interes prywatny i zawodowy w uzyskaniu wchodzących w tej sprawie w grę informacji.

W tych warunkach Trybunał uznał, że prawo dziennikarza dostępu do określonych informacji było w tym przypadku z pewnością częścią prawa do wolności wypowiedzi zagwarantowanego w art.10 Konwencji, które jest prawem cywilnym w rozumieniu art.6 ust.1 Konwencji.

Wykonanie wyroku należy w każdym przypadku uważać za integralną część “procesu” w rozumieniu art.6 Konwencji. Prawo do sądu byłoby iluzoryczne, gdyby krajowy porządek prawny państwa zezwalał, aby ostateczne i prawomocne orzeczenie sądowe pozostało niewykonane na szkodę strony.

W tej sprawie skarżący uzyskał trzy orzeczenia sądowe wymagające od mera Baia Mare przekazania mu określonych informacji o charakterze publicznym.

Strony różniły się w ocenie, czy orzeczenia te zostały wykonane. Rząd uważał, że mer poinformował skarżącego, że może otrzymać rozmaite dokumenty pod warunkiem uiszczenia opłaty za koszty kopiowania. Odesłał w tym zakresie do pism z 8 i 16 grudnia 2005, 17 i 21 marca oraz 9 czerwca 2006r. Skarżący ze swojej strony twierdził, że orzeczenia te do dzisiaj nie zostały wykonane. Podkreślił, że dokumenty udostępnione przez merostwo nie oznaczały wykonania orzeczeń. Podkreślił różnicę między dostępem do dokumentów i dostępem do informacji. Podkreślił w ten sposób różnicę między z jednej strony żądanymi informacjami, jakie mer sam mógł przekazać i tysiącami stron dokumentów, w związku z którymi musiałyby ponieść koszty kopiowania dostępnych w każdym przypadku na podstawie ustawy z 2001r.

Sądy krajowe stwierdziły, że zaproszenia skierowane do skarżącego, aby odebrał kopie różnych nie związanych ze sobą dokumentów z informacjami podlegającymi rozmaitym interpretacjom, nie można było w żadnym wypadku uważać za wykonanie orzeczenia sądowego nakazującego przekazanie informacji o charakterze publicznym. Podejście to, odpowiadało, jak się wydaje, linii orzecznictwa krajowego w tej materii.

W tych okolicznościach Trybunał uznał, że wymienione pisma nie mogły być uznane za właściwe wykonanie orzeczeń sądowych. Ponadto Trybunał nie był w stanie określić, czy dokumenty wskazane w pismach mera zawierały informacje, których domagał się skarżący, bowiem rządu nie załączył ich do akt tej sprawy ani nie przysłał ich streszczenia.

Trybunał przyznał, że prawo dostępu do sądu nie zobowiązuje państwa do spowodowania wykonania każdego wyroku w sprawie o charakterze cywilnym niezależnie od jego natury i okoliczności. Władze w tej sprawie - administracja municypalna – była jednak częścią składową państwa prawa, której interes musiał być tożsamy z interesem prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. W sytuacji, gdy administracja odmawia czy zaniedba jego wykonania albo opóźnia się z tym, gwarancje art.6, z jakich korzystała strona w fazie procedury sądowej tracą całkowicie znaczenie.

Ponadto, nie powinno się żądać od jednostki, która uzyskała wierzycelność wobec państwa w rezultacie procesu sądowego, aby następnie wszczynając postępowanie egzekucyjne, aby uzyskać zaspokojenie. W tym przypadku jednak skarżący działał aktywnie, aby doprowadzić do wykonania orzeczeń: domagał się ukarania mera grzywną, wniósł zawiadomienie o przestępstwie, domagał się egzekucji komorniczej.

Trybunał zauważył ponadto, że administracja nigdy nie przedstawiła skarżącemu w drodze formalnej decyzji administracyjnej niczego na usprawiedliwienie obiektywnej niemożności wykonania orzeczeń.

Wszystko to wystarczyło do uznania, że w tej sprawie odmowa władz wykonania ostatecznych orzeczeń sądowych nakazujących przekazanie skarżącemu informacji o charakterze publicznym oznaczała pozbawienie go skutecznego dostępu do sądu. W rezultacie nastąpiło naruszenie art.6 ust.1 Konwencji.

W związku z zarzutem na tle art.10 rząd twierdził m.in., w tym przypadku skarżący nie doznał znaczącego uszczerbku (art.35 ust.3 lit.b). W odpowiedzi Trybunał zwrócił uwagę, że sprawa ta dotyczyła dostępu dziennikarza do posiadanych przez władze informacji o charakterze publicznym, potwierdzonego w kilku prawomocnych orzeczeniach sądowych. Podkreślił kluczowe znaczenie wolności wypowiedzi, która stanowi jeden z warunków wstępnych właściwego funkcjonowania demokracji. W tych warunkach zarzucony brak dostępu oznaczał nie tylko wyrządzenie skarżącemu znacznej szkody niematerialnej, ale musiał stanowić

powód do kontynuowania rozpatrywania jego zarzutu, który rodził ważne kwestie na tle poszanowania praw człowieka. Zastrzeżenie rządu musiało więc być odrzucone.

Trybunał zawsze twierdził, że społeczeństwo ma prawo otrzymywać informacje wiążące się z interesem ogólnym. Orzecznictwo w tej dziedzinie zostało wypracowane na tle wolności prasy wskazując, że rolą mediów jest przekazywanie informacji i idei dotyczących kwestii interesu ogólnego. W tej materii od Trybunału wymagane jest zachowanie jak największej ostrożności, gdy środki podejmowane przez władze zniechęcają prasę - jednego z „publicznych obserwatorów” w społeczeństwie - do udziału w dyskusji o problemach, w związku z którymi istnieje uprawniony interes ogólny. Dotyczy to również przypadków, w których wchodzi w grę środki utrudniające dostęp do informacji.

W związku z interesem chronionym przez art.10 Trybunał stwierdził, że prawo nie może pozwalać na arbitralne restrykcje mogące przybrać postać pośredniej cenzury, jeśli władze utrudniają zbieranie informacji. Należy ono do wstępnych czynności istotnych dla wykonywania zawodu dziennikarskiego i jest z tego tytułu nieodłączną i chronioną częścią wolności prasy. Otwieranie przestrzeni do debaty publicznej stanowi część roli prasy.

Sprawa ta dotyczyła dostępu skarżącego do informacji o charakterze publicznym, które były mu niezbędne do wykonywania zawodu. Był to element konieczny do korzystania przez skarżącego z wolności wypowiedzi. Skarżący uzyskał trzy orzeczenia sądowe gwarantujące mu do nich dostęp. Przed Trybunałem strony różniły się w kwestii, czy orzeczenia te zostały wykonane. Trybunał przypomniał jednak, że już wcześniej - przy rozpatrywaniu zarzutu na tle art. 6 ust.1 Konwencji - odpowiedział na to pytanie negatywnie.

Skarżący starał się w sposób uprawniony zebrać informacje na temat ogólnie ważny, dotyczący działalności merostwa Baia Mare. Ponadto, biorąc pod uwagę, że jego zamiarem było przekazanie społeczeństwu rzeczonych informacji i przyczynienie się w ten sposób do debaty publicznej w kwestii właściwego zarządzania funduszami publicznymi, był oczywiście ofiarą zamachu na swoje prawo do przekazywania informacji. W rezultacie doszło do ingerencji.

Trybunał przypomniał, że przy okazji rozpatrywania zarzutu na tle art.6 ust.1 stwierdził - podobnie jak niektóre sądy krajowe - że zaproszenia skierowane do skarżącego do pobrania fotokopii szeregu rozmaitych dokumentów, które można było rozmaicie interpretować, nie mogło w żaden sposób być uznane za wykonanie orzeczeń nakazujących przekazanie mu informacji o charakterze publicznym. W rezultacie nie doszło do odpowiedniego wykonania spornych orzeczeń sądowych.

Merostwo nigdy nie twierdziło, że żądane informacje nie były dostępne. Ich skomplikowany charakter i wymagana znaczna praca ze strony merostwa, aby dokonać ich kompilacji mogły jednak służyć wyłącznie do wyjaśnienia niemożności jak najszybszego przekazania tych informacji.

Rząd nie przedstawił żadnego argumentu wskazującego, że ingerencja była przewidziana przez prawo ani że realizowała jeden lub więcej uprawnionych celów. W rezultacie nastąpiło naruszenie art. 10 Konwencji. (jednogłośnie).

Rumunia musi zapłacić skarżącemu 4 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną, jego adwokatowi ponad 4 tys. euro honorarium oraz zwrócić inne koszty organizacji, która go wspomagała.

4 | Rosiianu przeciwko Rumunii (wyrok – 24 czerwca 2014r., Izba (Sekcja III), skarga nr 27329/06)

**Uwagi:**

Sprawa zasługująca na uwagę, zwłaszcza dziennikarzy prasy lokalnej